

NAŠA NIWA

Hod VII.

27 (10) wiereśnia (sienciabry) 1912 h.

№ 39.

Č čytać jak polskaje cz; Š čytać jak polskaje sz.

Wilnia 27 (10) wiereśnia 1912 h.

Padčas apošnich dwuch tydnioŭ adbywalisia zjedy dla wybaroŭ upoŭnamočenych ad drobných ziemleŭdzialcoŭ, sielan, duchawienstwa i rabotnikoŭ. Pryhledajučysia da taho, jak iduć pačatkowyje wybary, my bačym, što ūsio idzie tak, jak i treba było čekać. Badaj nihto nie cikawicca Dumaj. Šmat dzie, naprykład, nie mahli adbycca zjedy drobných ziemleŭdzialcoŭ, bo... niwodzin izciacieli nie pryjechaŭ. A kali i adbywalisia, to było izbiračieloŭ wielmi mała. Nawat šmat u jakich wałaścioch, dzie wybary robiacca duža prosta, nie pawybirali upoŭnamočených.

Zatoje najbojš rupna wystupaje duchawienstwa. Hetaho tak sama treba było spadziwacca. Pry wialikaj dyscyplinie, jakaja zwiazuwaje predstaŭnikoŭ duchoŭnych, na wybary zaŭsiody možna było sklikać hetulki duš, kolki treba. A ciapier wyjšoŭ ad Synodu nakaz, što ūsie duchoŭnyje pa winny stać da wybaroŭ, jak adzin, što «adstaŭnych nie pawinna być»—i hetkich nima. Usie baciški adrazu pačali cikawicca wybarami, pačali spaŭniać swaju hramadzkuju pawinnasć.

Kali piarodziel ciapier da rezultaŭ tych wybaroŭ, što ūžo adbylisia, my tak sama ničoha nowaho nie pa bačym. Na wałasnych schodach sielanie najbojš wybirajuć swaich staršin, starast, pisaroŭ, i tolki ū tych mieščach, na jakije načasława ūžo daŭno «machnuło rukoj», wybaršczykami wychodziać pastupowyje ludzi. Drobnije ziemleŭdzialcy, tak sama aprača niekolki pawietoŭ, dzie wybrany lepšyje ludzi, katoryje dbajuć ab interesy našaho kraju, wybirajuć takich, što skarej—pawediuh swaich pahladoŭ—naležać da prawych, jak da lewych.

Usio-ž i tyje wybary dali kolki niespadziwanych abrazkoŭ. Dzie na jakich wybarnych zjezdach baciški admaŭlalisia hałasawać za kandydatoŭ, naznačených «z hary». Naprykład, baciški ū pskoŭskaj huberni nia tolki nie hałasawali za archierejskich «papiečnikoŭ», ale nawat addali swaje hałasy za postupowych ludziej. I heta nia dziwa, bo ūsio duchawienstwa nia jość čornasociennaje. Hetak wiaskowyje baciški, što žywuć razam z narodam, što wiedajuć usie jaho krytydy i žali, tolki s patreby trymajucca nakinutych prawych pohladoŭ, bo jany zaležać nie ad siabie, a, wiedama, ad kaho i čaho. I woš, kali, časami zdarycca taki fakt, što baciški padajuć hałasy za lewych kandydatoŭ, heta pakazywaje, što ūžo nia majuć bojš žmohi maŭcać, što heta ciarpiennia ūžo pierepoŭniennia.

Čaho nam treba dabiwacca u Has. Dumie.

Prajšto šesć hadoŭ, jak zawiedziena ū Rasiei Hasudarstwienaja Duma, ale tych pieramien u žyćciusiaho hasudarstwa, ab katorych kaže manifest 17

akciabry 1905 hodu, dahetui nia зробlena. Naadwarot: patwarylisia nawat asobnyje partii «prawych» i «nacionalistoŭ», katoryje usimi siłami starajucca kab pieraškodzić zawiaści u Rasiei hetyje nowyje paradki. Narod čekaje taho času kali usio toje, što abwieščena manifestam budzie prawiedzienu ū žyćcio, dzieła hetaho nam treba ū pieršy čarod dabiwacca aprawaŭnia takich zakonoŭ katoryje zamianili-by stary na nowy ład, kab prawaja i čwioradaja zakonnasć šwiaciła roŭna, jak sonce nad usimi hramadzianami ūsiaho hasudarstwa.

Dla Bielarusi-ž, jak dla kraju najbojš sielska-haspadarskaho, pieršaja i samaja hłaŭnaja sprawa—heto ziamielnaja. Woš že treba, kab była u nas zawiedziena ziemskaje samoupraŭleńnie, hubernskaje, pawietowaje i wałasnoje s šyrokimi prawami i roŭnym hołasam dla ūsiech, kab hłasnyje u samoupraŭleńnie wybiralisia ad usiestanowych wałasćiej pramymi wybarami.

Patrebna nam usiestanowaja wolasć, da katoraj by naležali i płacili mirskije i druhije zbory ludzi ūsiech stanioŭ.

Samoupraŭleńnie poboč z inšymi orhanizacijami pawinno šyrokaj rukoj pryjsi na pomać ziemlarobam i ziamielnaj sprawie, ū tym liku, treba zasceieraŭć zakonom što kali pradajacca, naprykład, poboč wioski ziemia, to kab hetu ziemi mahta-b kupić tolki heta wioska s padmohaj prawicielstwa. A kab paprawić jakuju mašynu, to jaje treba spierša pazać:—hetak i dla ziamielnych zakonoŭ treba s pačatku u koŭnaj huberni zrabić wybarnyje ziamielnyje rady (na sposab tych «so-wieščanij o sielsko-chozjaistwiennoj pramyšlennasći» katoryje adbywalisia u swaim časie). Praca hetkich «ziamielnych rad» dasć u ruki Hasudarstwienaj Dumy praŭdziwyje sposaby da razwiazki ziamielnaj sprawy.

Najbližešaj metaj Has. Dumy pawinna być skasawaŭnie wałasnych sudioŭ, i zamienna ich mirawymi sudždziam, zawiedzieńnie skrož ziemstwa, ūsiestanowaj wolasći, reforma upraŭleńnia huberniej i pawietam z radami pry ich z mieščowych ludziej; prawo padawać u sud na nieprawilnyje pastupki čynoŭnikoŭ; wypusk asobnaj doroŭnaj pazyčki, na ustrojstwo daroh i masťoŭ pa ūsim kraju, bo ad ciapie-rešniaho biezdarozža cierać usia haspadarka kraju. Heto najpilniejšyje patreby, katorych pawinny dabiwacca deputaty u čačwiorťaj Has. Dumie.

Našv deputaty pry prahladzie koŭnaho nowaho zakonu pawinny pamiać ab patrebach pracujučaho narodu i ab tym kab zaŭsiody pryjmalisia pad uwahu asobnyje warunki koŭnaho kraju, warunki histaryčnyje, ekonomičnyje, bytawyje i nacionalnyje. Jak naprykład prawa rodnaj mowy u školach, cerkwi, kaścieli, kancelaryjach, sudoch. Asabliwa heta datyčće Bielarusi. Koŭnaja nacija, ličućy rasiejskuju mowu patrebnaj, jak ahułna hasudarstwienuju, pawinna mieć prawa karystacca swajej mowaj i razwivać swaju nacionalnuju kulturu.

A. Ulasoŭ.

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastataŭkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwieški pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam taho čhto jaje prysyła. Možna takža padpisać prozwišče razam z familiej čhto nie zachoće kab była praŭdziwaja familija. Adres i familija tolki dla wiadama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Zakony a deputaty.

Razwicie žyćcia usiaho hasudarstwa nie mała zaležyć ad taho, jakich my wybirajem deputatoŭ. Wiedama, pawediuh manifestu 17 kastryčnika niwodzin zakon nia može być zakonom, kali jaho nia pryjmae Duma. I woš, jaki skłađ deputatoŭ, takije i zakony.

Heta my dobra ūžo mahli bačyć padčas apošnich kolki hod. Trećiaja Duma skłađalasia najbojš s takich ludziej, katorym ležała na sercy nie palepšenje doli narodu, a, možna ska zać, palepšenje swaich interesioŭ. Zmahańnia za narodnyje prawy badaj nie było. I dzieła taho apošnjaja Duma nie dała nam dobrych nowych zakonoŭ.

U hetym, aprača inšych pryčyn, i wialikaja naša wina. Nia nadta my ūžo rupilisia wybirać takich deputatoŭ, katoryje by ščyra baranili ūsiech asnoŭ manifestu 17 kastryčnika. I naša ziamielka pasłała ū Dumu ludziej, što stajali nie za nowaje žyćcio, a za staryje paradki.

Ciapier my staimo iznoŭ na parozi nowych wybaroŭ. Kaho wybirać?—woš pytańnie, što cikawić koŭnaho, čhto zajmajacca hramadzianskimi sprawami. Kaho wybirać?—heta zuačyć nia tolki toje, kaho pasłać u Dumu, ale i toje, jakich zakonoŭ my žadajem i ū jakim kirunku maje iści dalej žyćcio ūsiaho hasudarstwa i našaj staronki. Dzieła taho nia tolki na pieršaje pytańnie, ale i na druhaje pawinny my znajsi atkaz. A pašla ūžo, jak akuratna zrazumiejem, čaho nam treba, my budziem šukać takich ludziej, katoryje nie na słowach, a zapraŭdy buduć čwiorda iści da pakazanaj mety. A jakaja heta meta, čytać zrojdzie ū staćci: «Čaho nam treba».

Cwiordaš zmahańnia za prawy narodu zaležyć i *palazeńnie* deputata. Kali jon—čelawiek z usim swobodny, nie zaležyć ad nikoha, nie pawinien ahladywacca na swaich «načalnikoŭ», ci im spadabajacca jaho praca, ci nie, a može kirawacca tolki nawukaj i ūłasnym sumleńniem,—to taki deputat može pryniasci najbojšuju karyść pry aprawaŭnia nowych zakonoŭ. Bo tady zakon toj zapraŭdy budzie akuratna dapasawany da interesioŭ hasudarstwa, a nie da interesioŭ usielakich našych «kamandzieroŭ».

III Duma dzieła taho i apracowywała blahije zakony, što bojšaja paławina deputatoŭ ahladałasia na «načalnikoŭ». Što jany skažuć—heta budzie swiata. Na praŭdziwyje narodnyje žadania tyje deputaty prosta bajalisia zwierćać uwahu, bo heta može časam kamukolećy nie spadabacca, i pašla, jak skončycca termin Dumie, mohuć nie dać im iznoŭ dobraho miešca... Choć-nia-choć, a treba krywić dušoŭ. Heta i pawinna służyć nam nawukaj, što treba wybirać u deputaty z usim niezaležnych ludziej, bo tolki tady jany zapraŭdy buduć *narodnymi* deputatami, što buduć cierać u žyćci ūsio blahoje i škodnaje.



Na Bałkanach.

Ješče nie pierestała lioca kroŭ u Trypolisie, ješče nie pierestali hrymieć harmarty, katoryje dajuć prawa zakrywacca praŭdaj i zakonom tym, što majuć bojš siły, a my staim pierad nowaj wajnoj. Usie z hadziny na hadzinu čekajuć, što woš woš zara iznoŭ zašwiščuć kuli, razdascca stohn ranienych, plać matak, i to nie nadta daloka, nie dzieś za morem, a blizka—ū Eŭropie. Kali my heta pišem, Bałharyja, Serbija, Černahoryja i Hrecija badaj ūžo z usim pryhatawany da wajny s Turcijej, katoraja ciapier špiešna zbiraie pałki dla abarony swaich hranic.

Ci možna budzie niedapusić da wajny,—nima wiedama. Palityki ūsiech eŭropejskich hasudarstw bytym rupiaccia supakoć bałkanskije narody. Kłazem: bytym, bo zapraŭdy koŭnaje hasudarstwo miarkuje, jak u toj strašny moment sabie štokolecy wytarha- wać: adrezać kawałak «ziamielki» ad susieda. I dzieła taho papraŭdzi nihto nie kłapocicca, kab niedapusić da wajny. Kali jana ješče nie pačalasia, to tolki zatym, što koŭny baicca pa- čać. Bo jak tolki adzawucca pieršyje harmaty zara može pačać hrymieć, pa ūsiej Eŭropie, može pačacca wajna ūsiech narodoŭ.

Zaniaćcie Konstantynopola, stalicy Turcii, heta adwiečnaja dumka palityki rasiejskaj. Sałoniki i ūsia Makiedonija iznoŭ dumka Aŭstryi. I woš, jak napaduć bałhary, serby, hreki i černahorcy na turkoŭ, što tady buduć rabić Rasieja i Aŭstryja. Ci buduć hla- dzieć spakojna, ci sami pojduć wajnoj? Aŭstryja, widać, rozumieje, što može jej pryjdziecca wajewać, bo mobilizuje pałki i pasyła je bliżej da hranic swaich, kab sprytniej i chutčej ū patrebi možna było napaść na «susieda». A Rasieja? Ci budzie piłnawać Rumyniju, katoraja zwiazuwajacca sekretnymi umowami z Aŭstryjej, što starajacca praškodzić Bałhary u wajnie s Turcijej! A kali tak, to heta može uciahnuć i Rasieju da toj wialikaj wajny.

Padumajem ciapier, što tolki budzie jak Čornahoryja, Serbija i Bałharyja paśluć swaich sałdatoŭ na Turciju. Za ich plecami stajć Aŭstryja i Rumynija. Za imi iznoŭ stajć Rasieja. I kali-b tyje hasudarstwy pačali pamiż saboju zmahaacca, to zrabiłabysia tady nima wiedama što Koŭnaja armija wajuje na kolki frontoŭ: i supakoj Eŭropy zhinuŭ-by, bo ū wajnu uciahnucca ješče i inšyje hasudarstwy, što ciapier bytym stajać daloka ad usiej bałkanskaj palityki. Paćniecca tady takaja zawirucha, što doŭha nia sčichnie.

Apošnije wiestki.

Tureckaja wojska na serbskaj hranicy.

Biełhrad. Tutaka kažuć, što kala serbskaj hranicy stajć 12 tureckich dewizij.

Aŭstryjskaje wojska na hranicy Sandžaka.

Biełhrad. Kala Krajewa-Ušyca stajć 15 tysiać aŭstryjskich sałdatoŭ, što

hatowy, zara paśla pačaćcia wajny pamiż bałkanskimi hasudarstwami i Turcziej, pajści na Jawar u pańnochnuju časć Nowobazarskaho sandžaka, katory Austryja Źžo zdawien-daŭna miarkuje pryłučyć da siabie.

Pryhataŭleńnia da wajny.

Konstantyn pol. Na Bałharskuju hranicu posłana pieršaja kawaleryjskaja dewizija.

Što kažuć ab nas palaki.

U polskaj hazeci «Ziemia» p. M. F. drukuje abšyrnuju staćciu pad zahałoŭkam «Witebsk i witebsčyna» u katoraj razbiraje historyju hetaj našaj staronki. U adnym z apošnich numeroŭ hetaj časopisi p. M. F. daŭe charakterystyku natury biełaruskaho narodu i woś što jon piše:

«Biełarus na pahlad nie kazisty, karenasty, siaredniaho uzrostu, nia wielmi loŭki, maje wałasy šwietlyje, wočy šeryje, htyboka asadženyje, twar kruhłuju, pa bołšaj čaści asaławiełuju, a razam z hetym jon ciažki, laniwy i niechlamažy. Nie hładzia na heta biełarus biazmierna wytrywały, nia mienš ćwiordy, ale robicca usio i haworycca z razstanoŭkaj, pamału, pawedle prykazki: «pamaleńku—dalej stanem». Natura biełarusa, jaho duša! chtoż lepiej moh paznać jaje za mianie,—piše M. F.—katory ssiabrawaŭsia, pakumaŭsia, akruženy chreśnikami, katoryje nazywajuć mianie «baćkam» i «dziadźkam», z hramadaj «kumotŭ» i słuh—nia słuh, ale wiernych i dušoj mnie addanych pryjacieloŭ, bytym pad rodnaj strachoj hadoŭ s poŭtkapy pamiż imi pražyŭ—ja, pierš s kpinkami i niedawierjem «mazuram» prazywany. O, bo i nia lohka, doŭhich hadoŭ treba, pakul hetu dušu dziŭna skrytnuju i wiečna padajzrywuju skaptuješ dy zjednaeš. Z biełarusam treba pierš miašok soli zjeści, treba pierš piereniać jaho šwietahlad, addać naležnuju pašanu jaho spradwiečnym ustanowam (zwyčajowamu prawu) da katorych bołš čym da Boha prywiazany, prastatu mudreca piereniać i jaho spakoj, a tady atraščisia saŭšim s panskaj fanaberyi i nie skazam, a pakazam pramaŭ-

lać. I kali tolki zmožeš nakinuć hetki-je łancuhy na swaju dušu—zmožeš he tak pieremianicca, tady možeš być pe wien, što raniej—paźniej serce biełarusa zdabudzieš, a zdabyŭšy, možeš užo na jaho ličyć bołš, čym na prykazkowaho «mužyka-mazura» i na ŭsiech kazakoŭ lehiendarnaho emira! Inačej nie raju tabie haračy, dy luby moj ziemiač z nad Wiśły sadzicca nad Dźwinoj ci Niomnam, bo hetak tam tabie dakuć saim niepieralomnym uporam, tej ciahłaj, kažuć ciapiereš-niaj mowaj, maŭčliwaj zabastoŭkaj, što tabie i trybuchy ŭsie papierekručywa-jucca sieladzionka spuchnie i žoŭŭ usia wyliejeca, i chutčej prapadzieš, jak taja myś u studni, čym na swaim pastawiš. «Na Ukrainu—daŭniej palaki pasyłali swaich synoŭ—pa bahaćcie, na Litwu i Biełarus—pa rozum». Tam ciabie «ludzkich zwyčajoŭ» nawučać, a razam z hetym panawać nad saboj, zialeznaj wytrywałości, niečuwanaj ciarpliwaści i wyhaniać za dziesiataje pole łachwu i fharstwa, a ŭ kancy dobra akiełzajuć jazyk i skažuć nawu-ku što: «čelawiek rozumny nie sa swaim abyčajem, ale da abyčaju prycho-dzić». Tam mužyk šapki nie žnimaje piered panam, choć jaho «najjaśniej-šym» nazywaje, tam, moj ty wohniku polski, pawinien ty pierš za ŭsio być «ludzkim», što znače delikatnym, pa miarkoŭnym i pablažliwym. bo łajanka twaja ničyich ruk nie parušyć, ale jak ad zapawietrenaho zhonić s pola naj-mitoŭ aburennych na pana—«warjata»! U kancy jeduć na Biełarus, hadzinnik śmieła možeš kamu kolečy padaryć na pamiatku—bo tam dorohi pustyje, mahilnaja ciś, nie pieraludniena, tam nia ty, ale najmit wiedaje swaju canu, a hłuchi na twój zwanok, swaje warun-ki stałłaje. Rabota tam robicca nie pa hadzinniku, a pa wedle rozumu i wa-runkoŭ i nie jnačy, jak tolki na mieru; hetak žnieja zajmie tabie, jak z łaski morh abo bole adwiačorkam i žnie tydzień abo i druhi i choć daryŭkami, ale sumlenna, a parabak letam, kali awadni pačynajuć dakuć żywioli, za-kuryŭšy lulku nie pytajućsia idzie s płuham dodnika i da śniedańnia adwa-liŭšy admierany kawalak pola, paśla Źžo cely dzień dahary brucham lažyć, pakul sonce nia znižieca. A paprabuj tolki swoj zwyčaj zawiacciać—pakinuć ciabie, a druhich, kab cely pawiet pra-jechać nia znojdzieš.

Pawažny i uwažny biełarus zaŭsio-dy miarkujecca, zaŭsiody krytyčna da šwietu, da ludziej, nawat da Boha samoha adnosiecca, tak sama patkpiwaje sabie s palešuka i s karonnaho pala-ka. Praŭda, hetaho apošniaho žwa-wasć, enerhija, zručnaść i zdolnaść dziwić jaho, a ahladu jaho zaŭsiody pachwalaje, tolki z usim hetym hładzić na jaho s pablažkaj—woś, jak na dzi-cia! Bo biełarus, jak heto užo ja wy-šej namiaknuŭ, skrytno i to ŭ takoj miery, što jamu nie razwiazaje jazyka nawat i toj duch što ŭ butelcy, zam kniony kali ŭ jaho ciela ŭstupić. I woś heto hładniaja pryčyna hetaj pa-blažki, bo ŭ jaho rozumie paniaćcie ab narmalnym čelawieku nielha pahadzić z dabraduśnaściu, ščyrasćiu i ščebiati-waściu, adznačajuću mazura. Dyk zatoje ab nijakich bližejšych stasun-kach s čelawiekam, katory praz swa-ju ščabiatiwasć moh-by jaho razam s saboj wydać, hutarki być nia može. U pierakonańniu biełarusa, siaredni palak kudy niżej staic, pawedle rozumu, ad jaho syna-blažniuka, katory na koźna-je pytańnie maje past janny atkaz «nia wiedaju», «nie znaju». Poboć z hetym razić jaho palak swajej rzy-kaŭ u interesach, spochwatam da čynu, swajej lohkaŭ pastanowaj, wiasiołaściu i haračaj naturaj. Jon pakul što pasta-nowi, maje zaŭsiody hatowy atkaz «pamiarkujusia», «pamyślu» i na hetym nikoli nie tracić. Asciarožnaś hładniaja jaho aznaka. Mazur maje dušu rahatu-ju, a biełarus, tak skazać, mieškawa-tuju i ŭ hetym ich roźnica. Biełarus zaŭsiody pakorny i cichi, jak wada, a jak šwiataja ziemia pryjmaje usio moŭčki; umiełasć panawać nad saboj u im takaja, što nikoli nie pakaže (asabliwa pierad siłaj) swajho abureń-nia, abrażeńnia. Upadabaŭšy spakoj, swarak i ŭsielakaho zmahańnia ŭnika-je i zaŭsiody hetak robić, radzić, pa-stupaje, kab blaħoha nia wyklikać, kab «było cicha licha». Z duży jaho-naj niwodzin kryk nie wyrwyjecca hetak časta, jak: «Swiaty spakoj, dob-ra s taboju!» Nie dziŭno tady, što, wiasioły i lohkaŭny palak zdajecca jamu dziaciom, a wialikarus z jaho «šyrokaj naturaj» i usi ni dobra wiado-mymi norawami, wyklikaje u im strach i prymuśaje jak moźna dalej adsuwac-a ad jaho. Dla žyda, katoraho dzia-kujuć swaim chitrykam biełarus ča-sam wywodzić ŭ pole, maje niejkaju

uwahu; kab znaŭ čecha, niemca, na-peŭna pawazaŭ-by ich, bo s pamiż plemion siarednia i ŭschodnia-sławian-skich, biełarus najbołš prypaminaje niemca, ad katoraho 'adrožniwaje jaho biezładnaś i nieachajnaś. Paza hetym, abodwymi tolki rozum kiruje, pakazy-wać duży i pačućcia u pastupkach swaich nia lubiać.

Scharakteryzawaŭ biełarusa p. M. F. Gikawa, a praŭdziwa, ci nie praŭ-dziwa sudzicie biełarusy sami.

Połačanin.

Knížka dla emihrantou.

Wyjezd u Ameryku na zarabotki z hodu na hod uzrastaje i choć heto sumnaja prajawa u našym żyćci, ale z jej treba ličycca i ludziam, što jeduć u čużuju staranu, za more, šukać zarabotku patrebnaja rada i apie-ka. Niemcy, Anhličicy i druhije dzieržawy robiać heto sami, majuć swaje prawicielstwiennyje ahientu-ry; emihrantam dajecca pomać na šyrokiju ruku. U nas hetaho nima. U nas pawinna znajscisia niejkaja hramadzkaŭ pomać i woś z hetkaj pomaću prychozić da biełarusou nidaŭna atkrytaje u Wilni Tawary-stwo Apieki nad emihrantami (Wil-nia, Kazanskaja № 3) wydajuć kniž-ku „Rady dla emihrantou, katoryje jeduć u Ameryku, a także rozmowy biełarуска-anhlickije“. Knižku hetu treba pračytać koźnamu, chto wybi-rajecca jechać u Ameryku.

Kali čelawiek apyniecca na ču-žoŭ ziamli, pamiż čużych ludziej, katorych ni mowy, ni abyčajoŭ nia wiedaje, pamiż roznych ahientoŭ, što cikujuć na jaho mazol i pot, tady čelawieku patrebnaja żyłiwaja rada i pomać. Hetkuju radu znajdzie emi-hrant u wydanaj Tawarystwam Apie-ki nad emihrantami knižcy, znajdzie tam i adresy ludziej i tawarystw ka-toryje dajuć pomać. Knižka nie na-maŭłaje ludziej na wyjezd, a pier-eścierehaje, kab lohka ludzi nie zry-walisia z miejsc: „Jechać za more nie pawinien ništo s tych, chto maje u swajej staroncy jaki sposab da żyćcia. Nie pawinien u zamor-skuju padarožu wybirać i toj, chto

Ranieca u niadzielku.

(Pačatak z raskazu Nowaja ziemia).

Dzień byŭ swiaty. Ješče ad rańnia Piakliš aładki na śniedańnie, I Źžo pry piečy s čepiałoju Stajała maci. Pad rukoju Taŭkališ dzieci, zaminali, Smiejališ, płakali, śpiewali. Ustoj zaniaŭ swajo Źžo miesto; Na im stajała ražka ciesta, I apalonik to i dzieła Pa ražcy boŭtaŭ žwawa, śmieła I kidaŭ ciesta ŭ skawarodki; Dawalo pisk jano karotki, Pa skawarodach razliwałoš I ŭ wočawidki zapiekałoš I Źžo adtul rukoju matki Na zedel kidališ aładki, A dzieci ich daŭno čekali I na latu blincy chapali Dy maslam mazali i zdoram. Stajaŭ asobna ŭ miscy skoram Siahno-taho dla wiereščaki. Choć nie wialikije prysmaki Cybula, pierčyk—ŭsia pryprawa, Ale ŭsio-ž śniedańnie cikawa. A dla dziaciej najbołše šwiata Padjeści smačna i bahata, I zwon ab prypiek skawarodny Spiewaŭ ŭ ich duśach z dziŭnaj siłaj, Zimaŭ s paścielej pieśniej miłaj, Tak blizki sercu, tak im rodny. Nie darma-ž dziadźka ich bywała, Kab pabudzić kaho z ich žwawa Pahnać karoŭki raničkoju, U prypiek biŭ skawaradoju.

Clapier jany panajedališ, Hulnij dziacinaju zajmališ: Chto biehaŭ s kijem kala chaty, Haniaŭ kurej. Jak parasiaty, Ŭ piasku kapališ dźwie siastryčki. Aleś chadziŭ kala krynički, Što z lesu tut že wyciekała I dužkaj chatu ahibaŭ; Chadziŭ, swistaŭ pad hołas ptušek, Zbiraŭ maliny jon ŭ haŭnušek. Paraspaŭzališ ŭsie won s chaty, I kožyn dziełam byŭ zaniaty: Chadziŭ pa lesi zranku baćka, U Niomni rybu wudziŭ dziadźka, A staršy chłopiec paswiŭ stadka, Adna u chaci z dziaciom matka. Jana Źžo z bołšaho ŭchadziłaš, Clapier spawažniej waruśyłaš, Skryśyła ŭ cebra ziella šwińniom I ŭ aharod šla pa baćwinnia, A zzađu, ŭziaŭšyś za spadnicu, Za joj soŭ Juzik—šalanica, Achwoŭnik repkaj pażywicca, Abo ŭ sadok u wiśni ŭbicca.

Ŭžo sonce ŭ horu padchadziło, Na liściach rosku asuśyło, I ŭ niebi chmarki Źžo dziannyje Plyli, jak huski maładyje. Čarodkaj biełaj nad łuhami. U krynicy wietryk s čaratami Dureŭ, jak chłopiec toj z dziełkami: To im šepaŭ spawažny rečy, To ich zniacėtku braŭ za plečy I da hrudziej schilaŭ zdarowych I caławaŭ ich, čornabrowych, A tyje, bylcym, wyrwaliś, A sami bliżej prychilaliś, Takaja, znać, ich Źžo uroda.

Wiarnułaś maci z aharoda.

— Aleś—synok! iduć karoŭki, Biały skarej razsuŭ zasoŭki, Kab kala wiesnie nie taŭkaliś! Karoŭki Ź lesu pakazaliś. Truškam jšła ŭpieredzi krasula, Za joju Łysaja. Rahula Dy dźwie pierazimki—ciałuški Jšli zhodna paraj, jak dźwie družki, A zzađu čmychaŭ byk Mikita, Chwastom matajuć siardzita. A awadni, jak raj pčaliny, Slapicaj ležli da skaciny I tchnuć karoŭkam nie dawali, Halopam bieħy zapraŭłali. I sam pastuch białyć hukaje I zajedź hetu praklinaje: Nima za pohaniŭni paradka, Siarduje jon, siarduje stadka; Ŭ dware zrabitaš samatocha, I poki ŭsio seišelo trocha, Dyk ŭsie dawoli pakryčali, Sabaki—i tyje pamahali. Zahnaŭšy ŭ chleŭ na miejsco stadka, Nasieŭsia Ŭladzia na aładki, Špurnuŭšy łapci i anućy Siarod dwara ŭ piasek sypućy. Ich maci zaraz padabrała Ničoha synu nie skazała Pajšła ŭ krynicu i pamyla, Na przybzi sochnuć pałazyła. — Ŭn dziadźka jdzie!—hukajuć dzieci. Zabyli ŭsio jany na šwieci I, jak maha, biahuć, śmiajucca, Až wałasy u ich trasucca. — A, dziadźka! dziadziečka!—hukajuć, Jaho za kładkaj spatykajuć. A dziadźka waźna tak ścihaje,

baicca, ciałkoj pracy i choće mieć lohki chleb". Piše tawarystwo u swajej kniżcy. „Za morem možna da čahoś dajsci tolki pry wielmi ciałkoj pracy. Kożny hroś jaki tam atkładaicca kuplajecca wialikaj pracaj, chreściacca krywawym potam“.

U kniżcy joś woś takije addzieły: 1) Ahulnyje rady i pieresciarohi, 2) Wyjezd i daroha, 3) Pryjezd u Ameryku, pieršyje kroki, 4) Razmoŭki biełaruska anhliski. Kniżka kaštuje 25 kap. (64 str.). Raim dla ŭsiech tych, što wybiraŭca u Ameryku uważna pračytać hetu kniżku.

Pieršy śnieh.

Lehenda.

„Adzin raz pryšli jany da Prakora i kažuć Jamu: „Wuŭcyie! Hladzi, idzie pieršy śnieh“.

A Jon wyjšoŭ razam z imi z domu swajho i ubačyŭ pieršy, čysty, bieły śnieh, što u wialikim čyśle miakkimi puchawinkami padaŭ z nieba i zaściłaŭ ziamlu. I kazaŭ im:

„Hladzicie woś u miljonach čaści-
nak spadaŭ jon čysty i bieły, biez skazy, jak duży dzieŭčatak, što z wiosak našych iduć u harady ich; lahuseńki i miakki, wiasioły jak ptuška, ŭ miljonach čaści-
nak ihraje, błyščyć i padaŭ, jak tysiačy moładzi našaj z miakkaj wiasiołaj dušoj radasna ŭstupajuć u žyccio; da nas la-
cić jon ŭwieś świetły, biaz dumak, jak lepšyje z ich iduć na achwiaru...
I wot pahladzicie — užo chodziać pa im, užo topuć nahami i z hraz-
ziu miešajuć, i z brudam niačystym...
Tak topuć jany i dušu dzieŭčacy i cisnuć u brudy žyccio moładzi našaj; tak černiać i žyccio i pamiać swaich — sprawiadliwych!...
I ot kažu Ja wam: kolki разоў Ja bačyŭ, jak prychoďdzie da nas pieršy śnieh stolki разоў woćy Maje zalihalisia ślezami; i stolki разоў bačyŭ Ja jak za pieršym śnieham z wie-
tram i buraj išoŭ druhi śnieh i usio niačystaje pakrywaŭ na ziamli; i ślo-
zy radaści ciakli tahdy pa Maim twary.

Dyk idzicie usiudy i każyccie usim, što pa pieršym śnieham budzie druhi śnieh!“

A. Harun.

Z Biełarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych kareśpandentoŭ).

H. Radaškawičy, Wilejskaho paw. 17 sienciabry z Wilni pryjeżdžaŭ prakuror s tawaryšam prakurora Wilenskaho Akružnoha Suda u hor. Radaškawičy k našamu śledawacieli Asuchoŭskamu, dzie z ich tawaryš prakurora pracawaŭ u jaho kancelaryi usiu noć. Bo u henaho śledawaciela, kažuć što wialiki nieparadki u jaho kancelaryi: leżaŭ celyje dwa mieslacy nia spoŭnienyje i nie zawiedzienny ŭ dzieła. Dyk ŭ hetaho pana Asuchoŭskaho zabrali usie papiery i pawiaźli z saboj Boh wiedaje jak budzie; trocha i škada hetaho śledawaciela, bo jon čelawiek nia kiepski. Kažuć — k jamu pryjechali hetyje wialiki pany za tym, što jon ničoŭ nie zrabiŭ nad tym panam Hryhorowičam, katory zabiŭ na śmierć z strelby adnu wiaskowuju babu za toje, što jana zbiraŭa u jaho lesi hryby. I uciok zahranicu, a ciapiet hetaho Hryhorowiča jnia! złowiš, bo jon chitry: znaŭe kudy uciekać. Kiepska żyć na świeci z hetkimi panami, što jany nie škadujuć ludziej i strelajuć jak skacinu.

Tutejšy.

M. Mańkowičy, Wilensk. hub. Z Mańkoŭskich wiosak nieachwotna iduć wučycca u Waranieckuju sielska-haspadarskuju szkołu, a jano tut nadta spadručna: usiaho try wiarsty ad m. Mańkowič. Tutejšych chłapčakoŭ u Warancy saŭsim mała: bołš pryjeżdżych. Drenna, što tutejšyje haspadary swaich dzieci nie addajuć u sielska-haspadarskuju edukaciju, a pehajuć ich na počtu u pačtawiki, u wołasć u pisarčuki i ŭ haradzkiye wučylišcy. Tut usie sielanie hetak kažuć: „u hetym wučylišcy nie warta wučycca i darmo tracić: ŭsio roŭna doŭžnaści z nawuki haspadarskaj nie znajsci, a swajej ziamli nima, dyk i nijakaja nawuka nie pamoże“. Ale tutka wialikaja abmyłka. Što może dać nawuka sielska-haspadarskaja, taho niechtu nie dasć. A edukacija patrebna nie dzieła taho, kab być paničoŭ, a kab čelawiek byŭ świetły, mieć sytny kawałak chleba i na miejsy rabiŭ

nowuju kulturu. Zatoje-ż u našych wioskach i ciemnata i biednata skroź, što edukujuć sielanie swaich dzieci na paničoŭ, katoryje pawučyŭšysia u szkołach wyrekajuca nia tolki swajej mowy i abyčajeŭ, ale rodu i plemieni, stanowiacca palakami ci rasiejcami i ciahnuć kożny u swoj bok. U ludziej joś chaŭrusnyje kramy, bančki, promysły, a u nas ničoŭ, bo našy syny ličać, što im stydna bratacca z muzykami, hawaryć baćk ŭskaj mowaj, razam pracawać dzieła ahulnaj karyści. Adhetul idzie, što wiaskowaja naša intelihen-
cija zajmajecca tolki harełkaj dy kartami. Bo i što-ż im rabić adre-
zaŭšysia ad ludziej i żyćcia?

Mańkoŭski Biełarus.

Siało Kniahino, Wil. hub. Wilejsk. paw. U wioscy Łocewičoŭ, kniahininskej wołasci, akazaŭsia takaja spryt-
naja baba Matrona, katoraja pačala wypisywać adkul-to z Witebskaj h.b. niekijie bilety i pradawać ich susie-
dziam pa 4 r. za štuku. Sabraŭšy 20 rub., jana pasłaŭa ich tym, što wysy-
łajuć bilety, i atrymaŭa u skoraści 6 pasyjak s tawarami, rubloŭ hetak na 12. A tyje, što kupali u chitraj baby bilety sami atrymali pa 4 bilety kożny, kab tak sama pradawać ich znajomym i sabraŭšy 20 rubloŭ pasłać ich žulikam. Skora hetyje paŭčki biletoŭ i pradaŭa ich tak pašyryliŭ, što nima kamu ich pradawać: usie majuć sami pa 4 bilety. Sprytnejšyje baby nosiac-
ca z biletami ažno u dalejšyje wioski, ale ich stul honiać won miotłami. Takim paradkam mnoha ludziej zapłaciŭ-
šych 5 rub. nie atrymali ad ašukan-
coŭ tawaru ni na 1 kapijku. Mnoha chto chacieŭ nażycca na čuży kišeŭ pradajuć hetyje bilety, ale hetaje ščasće wypało adnej, ci druhoj babi — i ŭsio. Tak, braty maje, nie halciesia na čužoŭ: za čużym pahonišsia, swajo zhubiŭ. A i tym babam, što atrymali tawar nie nadta lohka: ich ciapiet ta-
juć na ŭsie baki abmanutyje imi susie-
dzi.

N. U.

Pierabrodździe, Wilensk. hub.

Dzis. paw. 14 wiereśnia tut byŭ kir-
maš. I choć żydy badaj saŭsim nie tarhawali, bo im byŭ druhi dzieŭ-
świata «kućak», ale ŭsio-ż taki chryś-
cijanie bojka tarhawali. Narod rascha-

dżywaŭ pa kirmašu cely dzieŭ. Dzi-
ciuki z dziełkami chadzili paparna. Byŭ śmiech, pašaptuški, chłapcy ihrali u cukierki tak, što pierebiwalu ich pa-
pałam adnym palcam i ŭsio było dob-
ra. Ale pad wiečer zrazu pawychodziŭ adniekul nadta mnoha pjanych muž-
čyn. Adny z ich caławaliŭ, druhiye tuzaliŭ ŭ zahrudki, i skora pačalaŭa krywawaja bojka. I tolki dziakujny tamu, što loŭka wuradnik staŭ razha-
niać bajcoŭ, bojka skora skončyłaŭa. U ŭwiata 14 wiereśnia harełka nie pradawaŭaŭa ŭ kazionnych kramach. Ale ŭsie, chto chacieŭ, byli pjanyje. Što za štuka? Pahanaja heta achwota da harełki. Za swoj hroś čelawiek hubić rozum i piererablajecca na žwiera.

I.

Pahost, Dzis. paw. Tut adnamu dziaciuku sud prysudziŭ dawać pa 4 rub. u miesiac adnej dzieŭcy na uza-
dawaŭnie dziaciaci. Dziaciuk atruciŭ dziacia. Dziaciuka za takuju chitrasć padchapili i paciahnuli kudy treba.

N.

Siało Hruzdowo, Wilensk. hub. Jak i kożny hod na Ŭzwieźenie 14/IX u Hruzdowie byŭ dziawocki i dzi-
ciucki kirmaš. Jak dzieŭčaty tak i dziaciuki u hety dzieŭ nadziejajuć najlepšyje adzieńnie, i jak umiejno tak i farsiać adzin piered adnym. Tutaka i da abiedni i paŭa abiedni maładzieŭ zajeŭšaja wiasnu i biaz-
chlebicu świeżaj bulbačkaj i świe-
żym chlebam, pačuŭšy luboŭ u cieli, sami pamiż saboj znajomiacca biez rekomendacji, swatajucca chto kamu pakažecca lepšym i spraŭniejšym. Swataŭnie hetaje zapiwajecca z rod-
nej harełkaj, paŭa užo nia treba jechać u swaty. A inšy tolki cho-
dziać wyhladaŭe i nie čepaje dzieŭ-
čat, kab nie hukali ludzi i nie ra-
bili plotak, a užo z domu adrazu z baćkam, ci dziećkam jeduć u swaty.

Pad wiečer, paŭa swataŭnia i wy-
baroŭ na rynku, maładzieŭ schodzi-
ca sa swaimi skrypačami i cymbali-
stami u chaty dziewak, ci dziaci-
koŭ hruzdowski, h dzie joś padlo-
ha, i skačuć roznyje tancy. Harełki i piwa u hety dzieŭ wypiwajuć nad-
ta mnoha.

Iluk Čalejeŭski.

Idzie biez šapki, łob žahnaje,
U hołas paciery čytaje;
A poki končyć jon malicca,
To možna-b ŭ Swierżni apynicca,
Psalmoŭ adkocić s poŭdziesiatka
Dy tak atčotliwa i hładka,
Što j dziak nie ŭsiaki hetak zmože,
Jak repu hryz, daruj hrech Boże,
Ci jak pa dachu biŭ jon šrotam.
Maliŭsia dziadźka z tym raščotam,
Kab končyć modły kala doma,
Bo ŭ chaci nielha, jość wiadoma,
Malicca choraše, jak treba:
Tut kożna hłupstwa rwie ad nieba,
Ab Bohu dumki raskidaje,
To toje, sioje zaminaje
I nie pamolišsia, nahreŭšy
Dy čorta lysaha pacieŭšy.
I tolki dziadźka na dwor stupiŭ,
Jak kułakom užo ŭ hrudzi łupiŭ,
Try razy chryscicca, ŭzdychaje,
Tady jon šapku nakładaje
I stawić wudy ŭsie ŭ paradak.
— Nu, što? namazaliś adadak?
Žartuje dziadźka tut z małymi
Iduć ŭ chatu razam z imi,
A tyje biehaŭć, pytajuć,
Stawami dziadźku zakidajuć.
— Ech, brat Aleś!—haworyć dziadźka:
«Ot byŭ šćupak—dyk ŭsim im baćka,
Dy wudu mnie parwaŭ—skruciŭsia,
Ŭ wadzie znoŭ, padła, apyniŭsia.
A škada, brat: šćupak, jak piacha.
Ale krychu i sam daŭ macha...
— I što-ż? jon z wudačkaj sarwaŭsia?
Aleś u dziadźki zapytaŭsia.
— Nu, a to-ż jak? s kručkom i drotam.
— Dyk jon że zdochnie!—Nu, čaho tam?

Šćupak żywućy—akryjaŭ;
Ale nichaj jon toje znaŭe,
Što znoŭ mnie ŭ ruki papadziecca,
Tady, brat, dudki: nie sarwiecca
Karoŭ užo maci padaŭa
I małako ŭ zbany scadzila.
Užo snieđać čas, i poŭdzień skora,
Dy z hetym baćkam adno hore:
Jak pojdzie jon ŭ abchod swoj zrania,
Jak cukier toj ŭ wadzie razstanie,
I hetak kożyn dzieŭ jon zwodzić,
A što jon robić i dzie chodzić?
Aby pa lesi walačycca,
Jamu ŭsio doma nie siadziacca,
A tut čekaješ, tolki złuješ,
A taśnie ŭsiech ty upiŭuješ?
Na baćku časta napadali,
Ale taho jany nie znali,
Jak lohka chleb toj dastajecca.
Nia ścierpić časam, adsiaćcecca
Michaś, ad hetych ŭsiech napadak:
Jaki ŭ by toŭk byŭ i paradak,
Kab jon służyŭ, spuściŭšy ruki?
Swaje-ż siabry ŭdaduć, jak suki.
A woś paprobuj, adlučysia,
U abchod choć raz ty nie zjawisia,
Takije wyniknuć tam sprawy:
Pażar, parubki i patrawy,
Nie akaraskacca ad licha;
A choćeš ty, kab było cicha,
Na čym siadziš, taho hladzi ty,
Kazaŭ nie raz Michaś siardzita,
Maŭcy, jak chleba jość kus ŭ roci.
I što skazać na heta proci?
A baćka z strelbaj za plecami
Jšoŭ da domu chwaŭniakami;
Jon jšoŭ pawoli, nie śpiešaŭsia,
Časami, staŭšy, aziraŭsia

I prysłuchowaŭsia da rykoŭ
Lasnoha šumu, jaho zykoi
Dy niuchaŭ wozduch, poŭny wara;
Takaja suš—kryj Boh pażara!
Skroź łapki chwojek i halinki
Siniela nieba hładz. Chmuryŭki
Stajali hručkami na ŭschodzi.
Było tak cicha ŭsio ŭ pryrodzi!
Ŭ hory, nad chwojkami przyatna,
Spakojna, cicha, delikatna
Šumok krylićny razliwaŭsia;
Siudy zwon rozny pryłučaŭsia
Žučkoŭ i mošek srebnakrytych.
U hetych pieśniach sercu miłych,
Jak by žal niejki pačuwaŭsia
I ŭ dušu baćkawu ŭrywaŭsia.
Paniaŭ, mierna, krok za krokam,
Ŭ swaim razdumji adzinokam
Dadebaŭ baćka skora k domu.
Začuŭšy tataŭ chod znajomy,
Maŭje s chaty wysypali,
Za bramaj baćku susterčali.
Aleś braŭ strelbu, šapku s ceškaj
I nios s ščasiłwaju uśmieškaj,
Schawaŭšyŭ ŭ šapcy wieś z wuśami;
A Kostaŭ torbu s kutasami
I żak bliščasty straŭnikoŭski.
— Skarej wy tam, kirmaś żydoŭskil
Hukaje dziadźka z notkaj złości:
— «Iduć, jak tyje ślachty ŭ hości!»

Jakub Kołas

Minski astroh.

1911 h.



Iwieniec. Minsk. hub. i paw. Rani-
caj 21/IX na palewańni, przypadkowym
wystrelam sa strelby, zastreliliśa na-
čalnik Iwienieckaj počty Wojszewi-
Niabošcyk był dobry čelawiek i jaho
lubili usie Iwienie i akaličnyje ży-
ehary. Nichaj jamu budzie lohkej zia-
mielka Bielaruskaja.

P. M.

W. Čmielewicy, Barysoŭsk. paw.
Ziembinskaj wol. 21/IX ranićaj znajšli
na wyhonie akaletaho kania sielanina
Arcioma Rabickaho. Da hetaho miejs-
ca zbiehłasia usia wioska, at staroha
da małoha. Koń był nedaŭda. Ni-
chto nia moh uciamić, jakim paradykam
heta małoha stacca. Kinulisia k śledam:
jak i atkul koń siudy papaŭ. Zahadka
skora raskryłasia. Koń hety, jak kažuć
časta skakaŭ u humno susieda R. Su-
sied, kab na zaŭsiody adprytčyć su-
siedzkaho kania at swajho humna, pa-
turyŭ jaho ŭ krynicu, dumajućy, što
koń zalijecca sam, ale upierci tudy ko-
nia at swajho humna nie udałasia, i,
jak kažuć tady hety R. zajechaŭ kolki
razoŭ kaniu pa haławie kało n. Koń
pašla hetkaho pačastunku nie ŭstaŭ.
Usie sielanie wielmi niespakojny: «het-
kaho zdareńnia u nas nie było s prad-
wieku», kažuć jany.

Janka Swietlačok.

Chut. Douhaje, Barys. paw. Ziem-
binsk. wol. «Z ahniom nie žartuj, a
wadzie nia wier», kaže naša pryka-
zka, ale nia ŭsie jaje wiedajuć, a dru-
hije choć i wiedajuć nia choćuć jaje
spatniać. Dźwie dźiačyńny i chłopiec
pierejeżdżajuć praz reku, stali žarta-
wać. Čowien niejak skałychnuŭsia, i
ŭsia trojčka kuwyrknułasia u wadu.
Chłopiec umieŭ plawać i niejak wys-
krebaŭsia na bieroh, dzieńčaty, jak ka-
mien pajšli na dno.

Rybak.

W. Zakaluže, Barys. paw. Tut
dwa chłopcy pačali na poli barocca.
Adzin pašla takoj natuhi nia wytry-
maŭ, padarwaŭsia i praz try dni paj-
šoŭ na toj świet. Dobry był chłopiec!
Škada... Da was, braty maładzieź bie-
laruskaja, zwiertajusia: nie traćcie wy-
marna swajej siły na pustyje zabawy i
žarty, a lepiej, majućy jaje mnoha,
przykładwajcie da pracy, karysnej wam
samim i blizkim wašym. A raboty u
nas dziaakawać Bohu jość.

Janka s pad Ziembina

Z Hrodzienščyny. Ja raz pisaŭ,
što świaščenikam razastany biaz podpi-
soŭ cyrkulary, kab jany vybrali u
Has. Sawiet świaščenika, člena hro-
dzienckaj konsystoryi, Korčynskaho.
Cyrkular taki nie darmo byŭ razasła-
ny, bo užo świaščenik Korčynski wy-
bran u Has. Sawiet. Pytajuśia raz
swiaščenikoŭ, čamu jany nia vybrali
kaho niebudź s swaich bielaruszoŭ ka-
toryje z wyšejšaj nawukaj. Jany ano
rukami razwiarnuli i maŭčali, a adzin
baciuka zahawaryŭ ab niečym dru-
him, kab ja bolš nie dapytywaŭsia.
Wychodzić, što siła sałomu łamaje.

Zo ŭsiho ŭžo možno bačyć jaka-
ja budzie Duma. U IV Dumie mnoha
budzie Wieraksinoŭ, Timoškinoŭ, Pu-
ryškiewičoŭ, Zamysłowskich, tolki nia
wiedama kaho jany buduć łajać, kali
usie sabiarucca prawyje.

Hrodzienčuk.

Z Hrodzienščyny.

= Mnoha raz prychođziłasia mnie
biasiedawać z wiaskowymi ludźmi, sie-
lanami i z adnym wybarščykam, kato-
ry byŭ wybrany s pawietu u hubern-
skije wybarščyki, čaho jany chacieli-by
ad Dumy, što by paprawić swajo żyć-
cio. Maje subiasiodniki, paskrebaŭsia
u patylicy (widać im trudna było atka-
zać mnie) nie zrazu mnie woś što

skazali: «Treba dla mužyka pazwolić
pašwić skacinu pa kazionnych lasoch
biezplatna, bez bileta zbirać jahady i
kazlaki (hryby) i kab zniać z hareki
akcyz, a to nadta doraha.

— A što-ż treba dla tych ludziej,
što daloka żywuć ad lesu, nie zbirajuć
hryboŭ ni jahad i nie pasuć u lasoch
skaciny?— spytaŭsia ja u ich.

— Taho nia wiedajemo.— Atkazali
jany mnie.

Mnie pakazałasia, što samnoj ha-
worać nia ŭzrostyje ludzi, a małyje
dzieci. Zaščymieło majo serco ciażkaju
bolu. Nia dziwa, što našy bielarusy i
druhije dumskije deputaty hrośy brali i
ničoha nie zrabili. Nia dziwa, što jany
budućy u Taŭryčeskim pałacy pier-
ehadziłi na tuju staranu, dzie im ka-
ryśniej było i kudy ich roznymi abie-
cankami manili.

Michaś.

Hrodna.

= Nikoli ješče ludzi i sielskije
swiaščeniki tak mała nie oikawiliśia
Dumaj, jak ciapier: nihto nawat nie
zaikniecca ab jej. Trećciaja Duma saŭ-
sim padarwała dawierje u ludziej. Kali
projdzie u Dumu mnoha baciukoŭ i
jany taksama ničoha dla narodu nia
zrobiać, to narod ad ich saŭsim ad-
chilicca i čaho dobraho sama wiera
kab nie asłabła. Wiadoma što narod
tady trymajecca swajej wiery, kali pa-
wajaże swajo duchawienstwo i weryć
jamu. Spachwaciacca što by wieru utry-
mać, no užo budzie pozna. Kožny mu-
żyk skaže, što baciuki tolki dla sia-
bie starajucca što by palepšyć swajo i
biez taho dobraje żyćcio, a ab mu-
żach nie dbajuć. Nie padabaje ducha-
wienstwu zajmacca palitykaj; jaho
dzieła służyć Bohu i parachwili.

Bielarus.

Z usieh staron.

Piecierburh. Pašli wialikaj bu y
reka Niewa wystupiła z bierahoŭ i za-
tapiła mnoha wulic i zawodoŭ. U śla-
bodach jezdziac čotnami.

= U uniwersyteci na lekciij nazna-
čena profasara Nikonowa, studenty
sustreli lektora świstam i krykami.
Pryjšoŭ rektor, kztory i pawioŭ s sa-
boj Nikonowa. Daŭniej profasaroŭ wy-
birała uniwersyteckaja rada, a ciapier
zawiali nowy paradak što profasaroŭ
naznačaje ministerstwo aświety, woś z
hetaj pryčyny studenty i wykazywajuć
swajo niezdawoleńnie. Da taho lepšych
profasaroŭ, zatoje, što jany nie byli
čornasociencami minister uwolniŭ, a in-
šyje, jak ich pačali cisnuć sami padali
sia ŭ adstaŭku.

= Pašla čatyroch s paławinaj ha-
dzin narađy sud wynies pryhawor pa
sprawi hienierała Uchać Ohorowiča.
Jaho pazbawili dwaranstwa, čynoŭ i
arderow, zasudziłi u astroh na 3 s pa-
ławinoj hadoŭ, a da hetaho pastanawi-
li spaćnać z jaho 155 tysiać rubloŭ
chabaroŭ i hrośy hetyje addać u ka-
mitet apieki nad ranienymi. Uchać-Oho-
rowiča tut-že na sudzie i areštawali. U
pramowie swajej prakuror kazaŭ: «ka-
li my sudzim prostaho arcieščyka, abo
furažyra, što ukrali 30—40 kapiejek,
to my majem sprawu z ludźmi, kato-
ryje nie razumiejuć swajho pastupku.
Ciapier my sudzim čelawieka, katory
maje wyšejšuju aświetu, katoramu
mnoha dadzienu. Najbolšaj kary za ja-
ho nienormalnyje pastupki budzie
mała».

= Ministerstwo sudoŭ maje dum-
ku skasawać sibirskuju katarhu i sły-

ku. Kataržnyje turmy ustrojony buduć
pa ŭsiej Rasiei.

= Ministerstwo finansoŭ pastanawi-
ło zmahacca s šynkarstwam. Buduć
wyrobleny strohije zakony karajućaje
za šynkarstwo. Upraŭlajućym akcyz-
nymi zborami nakazana škroź zmahacca
s tajnaj pradažaj hareki.

= Hłaŭnaje upraŭleńnie sielskaj-
haspadarkaj apracowywaje prajekt
zakonu kab ziamlu tyje sielanie, što
razyjšlisia na chutary nia mieli pra-
wa działić pamiž swaich synoŭ.

= U synodalnych kruhach ka-
žuć, što cerkoŭny sabor skličuć u
lutym 1913 hodu.

= U Piecierburzie masowyje areš-
ty rabotnikoŭ i intelihentoŭ.

Tuła. Pamiešcyk Tulskej huberni
Šubinskij adpisaŭ tawarystwu narod-
nych uniwersytetoŭ usie swaje wia-
likije majetnaści.

Siewastopal. Addadzienu pad sud
150 matrosoŭ čornamorskaho flotu,
abwinawačenyh za padhatoŭku paŭ-
stańnia.

Sibir. Pašla ahladu amurskaj ču-
hunki wyjawiliśia, što na uschodnim
yčastku za dwa hady zbudawali tol-
ki 49 wiorst kalei. Spadziajucca, što
uwolniać usiu administraciju.

Redaktar-Wydawiec

A. Ułasoŭ.

Kali užo numer drukawaŭsia dastali s telehrafu wiestki, što
Čornahoryja abwieściła wajnu Turcii.

Konstantynopol. Čornahorski pa-
soŭ, pieredaŭszy tureckamu uradu ab-
wiešćenie ab wajnie, wyjechaŭ u bać-
kaŭščynu.

Cetynje. Adhetul wyjechaŭ pred
staŭnik tureckaho uradu.

Konstantynopol. 24 wiereśnia čer-

nahorcy napali na turkoŭ kala Kaŭ-
wy, ale byli adbity 25 wiereśnia Čor-
nahorcy napali na turecki horad
Bernau.

Prychodziać wiestki, što serby tak
sama ŭžo pačali wajewać s turkami
kala Jawara.

Užo drukujecca i skora wyjdzie BIEŁARUSKI KALENDAR na 1913 hod.

Našych ahientoŭ i asob, katoryje biaruć
na pradaž, prosim zahadzia prysyłać
zakazy na kalendar.

„Naša Niwa“ Pryjmajecca padpiska

NA 1913 HOD.

heto lustro duśy, dumak i patreb Bielarusi.

Usie kamu doraha budućyna našaho narodu i našaj staronki wy-
pisywajcie čytajcie i šyrcie pamiž ludziej hazetu u swajej rodnaj
mowie.

Kaštuje «Naša Niwa» na hod usiaho tolki 2 r. 50 k. na
poŭhoda 1 r. 25 k.

Sacha

Pieršy bielaruski miesiačnik sielskaj haspadarki

«SACHA» daje praktyčnyje rady pa ŭsich addzielach sielskaj
haspadarki, dastasawanyje da našych warunkoŭ i klimatu

PADPISNAJA CENA:

Na 1 hod 1 rub. 20 kap.

na 6 miesiacoŭ » 60 »

Cena asonaha numeru 8 kap., z dastaŭkaj da chaty 10 kap.

Probny numer wysyłać darna.

Adres redakcii: Wilnia, Zawalnaja 7.—Redaktar-wydawiec A. Ułasoŭ.